

Gazeta Olsztyńska.

GAZETA OLSZTYŃSKA.

z dodatkami »GOSK NIEDZIELNY« i »GOSPODARZ« wychodzi trzy razy tygodniowo i to na wtorek, czwartek i sobotę. — Kosztuje kartalnie w drukarni 80 fen., na pocztach 1 markę, z odnośzeniem do domu przez listowego 1 markę 24 fen.

Ojców mowy, ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody, stary.

OGŁOSZENIA

przyjmują się po 15 fenygów od miejsca wiersza korpusowego. Reklamy 20 fenygów od wiersza. — Listy adresować: »Gazeta Olsztyńska« Allenstein O./Pr. — Drukarnia znajduje się w ulicy Dolnej-kościelnej (Unterkirchenstrasse) 12.

Dziś: Nowy Rok, Mieczysława.
Jutro: Makarego Pust.
Pojutrze: Genowefy P.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś wsch.	sońca	8 18	zach.	4 09.
Jutro „	„	8 17	„	4 10
Pojutrze	„	8 17	„	4 11:

Wesołego Nowego Roku!
życzy wszystkim swoim
Czytelnikom i Przyjaciołom
Redakcja
„Gazety Olsztyńskiej.“

Co tam słyszeć w świecie?

Niemcy. Z powodu Świąt Bożego Narodzenia nadał cesarz Wilhelm posłowi niemieckiemu w Brukseli, hr. Wallitzowi, tytuł ekscelencji, posłowi pruskiemu przy Stolicy Apostelskiej, baronowi Rottenhanowi order czerwonego orła pierwszej klasy, posłowi niemieckiemu w Londynie hr. Wolff-Metternichowi order koronny pierwszej klasy, gubernatorowi w niemieckiej wschodniej Afryce, hr. Götzenowi, order koronny trzeciej klasy.

— Ucieczka saskiej księżnej, a żony następcy tronu saskiego wywołuje wielkie zdziwienie, gdyż okazuje się teraz, że odeszła od męża, aby uciec ze swym kochankiem, 24-letnim nauczycielem języka, niejakim Gironem, Francuzem. Zapoznana się księżna z nim podczas ostatniego pobytu w Paryżu. Dwór królewski księżnej został we wtorek rozpuszczony, a teatry były zamknięte. Donoszą, że tak w całej Saksonii, jak zwłaszcza w Dreźnie nieodwołalne rozłączenie między przyszłym dziedzicem korony saskiej, a jego małżonką, chociaż nie uważają za nieszczęście, to jednakże odczuwają ten fakt jako wielce bolesne rozczarowanie. Księżna następczyni tronu była miłą, piękną oraz mądrą i dla tego popularną osobą. Nauczyciel Giron jest opisywany jako podpadająca osobistość. Jest on młodym z żywymi czarnymi oczyma i z gęstym czarnym włosiem. Księżna znajduje się w Szwajcaryi. Po stronie księżnej stanął jej brat arcyksiążę Leopold Ferdynand. Pomiedzy tymże a saskim następcą tronu miało przyjść nie tylko do kłótni, ale nawet do bijatyki. Dalej donoszą, że saski następcę tronu nie złamał sobie nogi, tylko zaszło co innego. Król saski miał także swą małżonkę sporniewiercą, skutkiem czego księżna odjechała do Salzburga. Jeszcze inne pogłoski się rozchodzą o tej awanturycznej sprawie.

— **Rosya.** Wielkie bankrutstwo uczynił rosyjski wielki spekulant niejaki Aliszewsky, który nie mniej ani więcej jak 19 milionów rubli narobił długów. Rosyjski bank państwowy stracił przez niego 3 i pół miliona, bank Wołka-Kosna 2 i pół miliona, a charkowski bank rolniczy nawet 4 i pół miliona rubli traci. — Tak to się dzisiaj ludzie bogaci urządzają!

— **Ameryka.** W sprawie zatargu wenezuelskiego nadeszła ta najważniejsza wiadomość, że prezydent Stanów Zjednoczonych Roosevelt nie przyjął ofiarowanego mu urzędu sędziego polubowego, jaki mu powierzono ze strony państw interesowanych tj. Niemiec, Anglii, Włoch i Wene-

zeli. Co spowodowało prezydenta Roosevelta do tego ważnego kroku, niewiadomo. Rozmaicie sobie to nieprzyjęcie tłumaczą. Zapewne Amerykanie chcą zostawić sobie wolne ręce wobec tego zatargu. Sprawa wenezuelskiego zatargu ma być oddana pod stały sąd polubowy w Haadze. — Nie wiadomo co z takiego obrotu rzeczy wyniknie. — Tymczasem z placu boju nie nadeszły ważniejsze doniesienia, oprócz tego, że blokada wenezuelskich portów istnieje i kilka okrętów wenezuelskich obłożono aresztem. Prezydent Castro stara się wnieść w układy z powstańcami, jak donoszą telegramy, jednakże powstańcy jakoś nie są skłonni do zgody, aby wspólnymi siłami bronić się przeciw państwu sprzymierzonym. — W Wenezueli skutkiem blokady zapanowała wielka drogość żywności.

— **Transwal.** Zniknęły republiki południowo-afrykańskie, — zgnębienie szczepu burskiego, krzywdy mu wyrządzone, wszystko to poczyna powoli się zacierać i zginie z biegiem czasu w morzu zapomnienia. Minał słonianny zapal narodów europejskich na widok trzech bohaterów małego tego plemienia którzy objędzali Europę dla wzbudzenia miłosierdzia ludzkiego. Gdy Dewet w dniu 1 listopada opuszczał ziemię europejską, odczuwał zapewne boleśnie powolne zacieranie się poczucia krzywd, wyrządzonych szczepowi burskiemu, gdy zaś w dniu 13 b. m. Botha i Delerey opuszczali — może na zawsze — Europę, gazety europejskie pisały o tym wypadku, jak o rzeczy, codziennie się wydarzającej, narody zaś powróciły do zwykłej równowagi ducha i zamknęły z najobojętniejszą w świecie miną księżę nad narodem, któremu byt polityczny był najdroższym w świecie skarbem. Botha i Delerey w ostatnim pożegnaniu zawiadamiają ludy Europy, że wyjazd Chamberlaina pokrzyżował im plany i zmusił ich do wyjazdu w ojczyście strony, by tam podobnie, jak podczas wojny, stać na straży ludu swego i wykołatać dla niego, co się jeszcze da wykołatać. W pożegnaniu słowie odzywają się o dalsze datki. Zdaje się, że ta odezwa nie im nie pomoże.

— **Chiny.** Jak cesarzowa chińska umie przeprowadzać swą wolę, na to podaje »Kółu Ztg.« następujący przykład: Niedawno temu cesarzowa wdowa, nie pytając się, jak zwykle, cesarza o pozwolenie, wydała do wszystkich gubernatorów rozkaz, ażeby młodych, uzdolnionych ludzi z lepszych rodzin wysyłali do Europy i Ameryki, by tam na koszt państwa zapoznali się „z kulturą zachodu“. Do tego namówiła cesarzową pani Konger, żona posła amerykańskiego w Pekinie. Krótko potem odbyło się posiedzenie wielkiej rady ministrów chińskich i cesarzowa na tem posiedzeniu objawiła swą wolę. Ministrowie byli przeciwni projektowi cesarzowej. Przedstawili swej władczyni straszliwe skutki takiego rozporządzenia. Tłumaczyli jej, że każdy taki młody człowiek po kilkoletnim pobycie w Europie i Ameryce powróci z pewnością do ojczyzny

jako wróg staro-hińskiej partyi konserwatywnej. Na to cesarzowa tupnęła nogą i krzyknęła: »Cicho mi być, dalać przyrzeczenie i wasze protesty na nie się nie zdadzą«. — Niedługo potem rozporządzenie cesarzowej zostało ogłoszone.

Z bliska i z daleka.

Olsztyn, 31 grudnia 1902.

— O burzy zeszłego czwartku i piątku dochodzą dalsze wieści. W północnej części powiatu olsztyńskiego panował najsilniejszy wichur, który wiele dachów słomianych zerwał, a w lasach wyrwał wielkie drzewa jak przeciki. — W Gietrzwałdzie zerwał wiatr słomę z kilku domów, w Biesalu zerwał nawet dachówki, a spadające łąta z dachu uderzyła posiedziela Anielskiego z Gietrzwałdu, nie wyrządziwszy mu na szczęście żadnej szkody. W Starym Wiercubie i w Biesowie piorun zapałił budynki. Tak samo u posiedziela Hering w Lamkowie uderzył piorun w budynek i spalił go. W Biskupcu zerwała burza dach z krokiewkami z browaru Daur, a w fałdzie uderzył grom w posiedziela Andrzeja Packmora i w tej chwili wichur ją też wyrwał. — W Gipsowie zerwał wichur szczyt budynku chałupnika K. i dach stodoły posiedziela P. Na szosie do Ramsowa leży pełno powyrwanego drzewa, a druty telegraficzne przybite są do ziemi. — W Pasymie prawie każdy budynek został uszkodzony. Najwięcej ucierpiał dach na kościele katolickim. Komin 26 metrów wysoki u właściciela młyna p. Thiel, został obalony. Również obalił wichur chlew właściciela dóbr Rabenau, przy czem zabitych zostało 5 sztuk bydła i 4 najlepsze konie. — W Wielbarku dachy zostały porozrywane i płoty poobalane. U wdowy po pastorku Mendrzyk spadł komin z wielkim trzaskiem na ulicę. — W Olsztynku w drugie Święto wyglądało jak w dzień roboczy. Już od rana mieszkańcy naprawiali dachy, znosili drabki, brony itd., aby obciążyć dachy. Pomimo tego połowy dachów na niektórych budynkach zostały zerwane. Na kolonii Julienhof zerwał wiatr z dwóch masywnych budynków całe dachy z łątami.

— We wtorek znaleziono na ulicy przedartą stumarkówkę. Właściciel dotąd się nie zgłosił.

— Służąca Anna Klews, która bez przerwy przez lat 18 jest w obowiązku u posiedziela Borchert w Sętałcu, otrzymała od izby rolniczej w Królewcu dyplom honorowy.

— Talary srebrne mają według rozporządzenia banku Rzeszy być od dnia 1 stycznia 1903 r. jeszcze w kasach banku przyjmowane; wypłacać jednak niemi już nie będzie wolno.

— Wolno dzieci posyłać do szkół zagranicznych. Sprawą tą zajmował się dopiero sąd lawniczy w Bonn. Jeden z tamtejszych obywateli posłał swe dziecko do zakładu naukowego w Belgii, za co miał zapłacić 3 marki kary. Oskarżony odwołał się do sądu, powołując się na § 1631

kodeksu o winnego, według którego winę
każdemu wyznaczać dla swego dziecka
miejsce pobytu, a więc posyłać je także do
szkoły zagraniczej. Zastępca prokuratora
przyłączył się do tych wywodów i oświadczył,
że jego władza przełożona poleciła mu we
wszystkich takich przypadkach sta-
wić wniosek o uwolnienie. Sąd ławniczy
uwolnił oskarżonego od winy i kary.

* **Miłomłyn** (Liebemühl) jest tem
szczęśliwym miastem, gdzie od lat 21 nie
było żadnego bankructwa. Wielkie firmy, od
których kupcy miłomłyńscy biorą towary,
postanowili dla tego zrobić ofiarę na bie-
dnych.

* **Morąg.** Już teraz rozpoczęto przy-
gotowania do obchodu setnej rocznicy śmier-
ci sławnego poety Herdera, który tu się
urodził. Jego ojciec był tu nauczycielem
miejskim i kantorem dla polskiego śpiewu
w kościele ewangelickim. Herder umarł 18go
grudnia r. 1803.

* **Królewiec.** Obecnie w tutejszym
uniwersytecie odbywa studia też ksiądz ka-
tolicki, Dr. filozofii Anzelm Hemberger z
diecezyi wyruburskiej. Oddaje się studjom
języków nowszych.

* **Królewiec.** Zastrzelił się tu w swym
pokoju pomocnik handlowy Zollisch. Do o-
statniej chwili pełnił swe obowiązki w han-
dlu i udał się dopiero wieczorem do swego
pokoju, gdzie popełnił samobójstwo. Cierpiał
na melancholię od pewnego czasu, więc za-
pewne w napadzie niepoczytalności chwycił
morderczą broń.

* **Gdańsk.** Gwałtowny orkan szalał
w nocy pierwszego święta w Gdańsku i oko-
licy i niezwykle sprawił spustoszenia. Całe
pobrzeże morskie doznało skutków gwałto-
wności tego wichru. W naszym mieście u-
cierpiał starożytne budowy jak kościół św.
Katarzyny, dominikanów i wielki młyn, z ką-
derwane zostały dachówki i kominy. W gma-
chu pocztowym zerwał orkan siatkę telegra-

wieży, z której prowa-
dził się zupełnie. — Na ma-
riaferej pod Oliwą zo-
spodarczego znieśio-
ze słomy przewróco-
e z korzeniami wy-
dość licznie. — W
ewrócone a zakłady
W Gremblinie pod

drogi.

czyli historia młodzieńca zbląkanego, a póź-
niej nawróconego.

Napisał ksiądz Stanisław.

(Ciąg dalszy).

— Łodyga nie na to, żeby na twoje py-
tania odpowiadać; raczej ty powiedz, czemuś
taki hałas robił.

— Pić mi się chce, pragnienie dokucza,
robactwo tnie po całym ciele. Zlitujcie się
Łodyga się marszczył. Na strasznej twarzy,
która dowodziła, że i on trzeźwości nie lubił,
wystąpiły sine żyły.

— Taki otłuk, wrzasnął. Pił wczoraj
wad miarę, a dziś ja go mam leczyć. Lada-
co jakiś! Nic nie dostaniesz, ani polewki na
śniadanie, za to że hałasował. Już ja cię
nauczę skromności i trzeźwości, lepiej niż
twoi nauczyciele. A jak jeszcze raz się od-
ważysz, to patrz tu na moją laseczkę.

Tak piorunował Łodyga i zamknął
drzwi. Jan upadł na swój pień. Zmartwie-
nie, wstyd, obrażona duma, zawziętość, wszy-
stko w nim od razu zawrzało. Plakał ze
złości, ale lzy nie ukoily wezbranego uczu-
cia. Byłby tak siedział długo, lecz dokuczliwe
cierpienia wróciły mu przytomność. Chciał
przynajmniej świeżym powietrzem odetchnąć
i ochłodzić się. Tam u góry było małe o-
kienko. Przynął do ściany swój pień. Już
radował się nadzieją, ale przekonał się, że
okno gwoździami było zabite. Usiadł tedy w
niemiej rozpacz. Myśli chodziły po głowie
bez związku i ładu; tak był słaby, że ani
wątka ich pochwycić nie zdołał. Jedno py-
tanie, za co w więzieniu osadzony został, czę-
ściej sobie powtarzał, ale odpowiedzi nie
znalazł, bo nie pamiętał od chwili, gdy
zupełnie pijany opuścił dom Grabińskich.

Subkowami przeważający się chlew zabił
większą część bydła. — I z dalszych oko-
lic jak z Malborka dochodzą wiadomości
o spustoszeniach. Mianowicie śpiżnice świe-
żo na brzegu Nogatu zbudowane leżą w
gruzach. Ucierpiał również gmach pocztowy,
baraki i parkowe zakłady. W Królew-
cu potrzaskał wicher szczyby a płoty i drze-
wa przewrócił. Z Kopenhagi w Danii do-
chodzą także wiadomości o strasznych
skutkach orkanu. Norweską barkę roztrza-
skał w skutek czego śmierć znalazło 11
ludzi.

* **Z Grudziądzkiego.** W Białym
dworze zerwał wicher w przeciągu 2 mi-
nut dach tamtejszej oberży i rzucił go o
jakie 200 metrów na ziemię.

* **Toruń.** Utonął w niedzielę wieczoro-
m w Wiśle zwrótniczy Marcin Schöder z
Mokrego. Szedł do służby na dworzec głów-
ny, za Wisłę. Aby skrócić sobie drogę,
szedł na przelaj po lodzie Wisły, mino, iż
mu znana była przestroga policji, ogłoszona
po gazetach. W domu stanowczo mu odrad-
zano i proszono, aby się przez Wisłę nie
wybierał lecz wszystkie prośby i nalegania
swoich odparł: „Dobrze, dobrze, dziś ostatni
raz pójdę“. Wcale nie wiedział, iż głosił sło-
wa prorocze niestety. Po śladzie stóp policja
wynioskowała, że nieszczęśliwy przekroczył
blokadę, którą położono dla bezpieczeństwa.
Już po kilku krokach wpadł w nurty Wisły,
a prąd wody ujął go pod lód. Dopóki nie
skostniał od mrozu, dopóty wołał przeraźli-
wie o pomoc, niestety daremnie. Tożsamość
osoby topielca stwierdzoną została na lodzie
laską którą rodzina poznała.

* **Tuchola,** dnia 28-go 12. 1902. Na
walne zebranie przedwyborcze dla powia-
tu tucholskiego zebrało się 400—500 wiaru-
sów z wszelkich stron powiatu. Obszerna
i piękna sala p. Naumanna była po brze-
gi zapełniona. Zebranie zagał p. Dr. Kara-
siewicz, a na przewodniczącego wybrano
ks. prob. Reymanna z Pruszcza, który po-
wołał do piera p. Niklewskiego, a na ław-
ników pp. Chylewskiego, Nowaka Warcza-
ka, Chmarę z Polsk. Cękycyna i Bestyana
z W. Komorzy. Następnie udzielił ks. Prze-
wodniczący głosu panu Drowi Karasiewi-
czowi, który zdał sprawozdanie z czynno-
ści Komitetu powiatowego. W dalszym cią-
gu przystąpiono do sprawy kandydatów.

A w duszy Jana co się działo? Gniewał
się, wściekał od złości, ale na tem koniec.
O matce nie wspominał, bo jej nie kochał
jak dziecko powinno, do Boga nie udawał
się, bo w sercu o nim głucho było.

Kilka godzin tak przesiedział, a chwile,
których w ubiegłej nocy jeszcze nie liczył,
mówiąc, że szczęśliwemu czas nie mija, te-
raz wiecznością się zdawały. Cierpienia doj-
mowały mu nieustannie, a gdzie spojrzal,
tam wszystko wstrętem go napępiało.

Długo tak siedział. Według jego rachy-
by już wieczór nadchodzić był powinien, gdy
Łodyga znowu się zjawił i szorstko przed
sobą iść kazał. Sprowadził go do kancelaryi.
Tam siedział jakiś urzędnik miejski, otoczony
aktami. U drzwi stały wynędzniałe posta-
cie ubogich, włóczęgów, wędrowników i po-
dobnych ludzi. Wszyscy jakby na rozkaz
zwrócili oczy na Jana, kilku szyderczo się
uśmiechnęło, gdy takiego młodzieńca w to-
warzystwie stróża postrzegli. Jemu się zda-
wało, że ziemia powinna się rozstąpić i po-
chlonać go, taki wstyd go przejął.

Urzędnik odwrócił się do niego.

— Oczekać, aż tu skończę, mruknął obo-
jętnie.

Jan oblał się powtórnie wstydem, a Ło-
dyga rozparł się tuż przy nim. Po chwili za-
częły się przesłuchy.

— W nocy wyszliście z kamienicy pana
Grabińskiego w stanie pijanym.

— Panie, mruknął Jan obrażony, jestem
dorosły i człowiek wykształcony; należy mi
się inny tytuł.

— My tu panów nie znamy, odparł su-
cho urzędnik i pytał się dalej. Na ulicy na-
pastowaliście stróżów nocnych, gdy was za
krzyki łajali.

— Nic o tem nie wiem.

— Jest raport i oskarżenie przez nich

Tu przemawiali p. Kulerski, wydawca
„Gaz. Grudziądzkiej“, którego zaproszono
na zebranie na to, aby wyluszczył przed wy-
borcami, w jaki sposób bronilby spraw na-
szych w Berlinie, gdyby go wybrano posłem
do parlamentu. Następnie przemawiał ks.
prob. Rozczyniański z Gostyczyna i p. Pół-
czyński z Wysoki. Pierwszy z nich był za
tem, żeby obrać dawniejszego posła, który
jednakże nadal posłować nie chce, chociaż,
co prawda, Komitetowi o tem nie donosił.
Pan Półczyński zaś oświadczył, iż jednym z
najwyższych zadań posła jest obrona intere-
sów rolnictwa, w obec czego oświadczył p.
Kulerski, iż każdy poseł polski jest i musi
być obrońcą ziemi polskiej, a zatem i rol-
nictwa, ponieważ ziemia jest podstawą na-
szego bytu. Na zapytanie, kogo wyborcy chcą
mieć posłem, oświadczyli wyborcy jednogło-
śnie, że chcą mieć posłem p. Kulerskiego i
dla tego postawiono na pierwszym miejscu
jako kandydata p. Kulerskiego, na drugim
miejscu p. Prądyńskiego z Bralewnicy. Po
krótkich przemowach pp. Kulerskiego i Maj-
zi i po wzniesieniu okrzyku na cześć p.
Dra Karasiewicza, Czcig. ks. Przewodniczący
posiedzenie zamknął.

* **Tuchola.** W drugie święto przed
południem, podczas wichru, wybuchł ogień
w strzesze szewca Rohdego z W. Mędro-
mierza. Prócz tej strzechy zgorzało obejście go-
spodarskie wdowy Gierschowej, zagrodnika
Przytarskiego, włóścianinów Zmichy i Cyle-
wskiego. W płomieniach zginęło sporo trzo-
dy chlewnej i sprzętów domowych oraz go-
spodarczych. Dziewięć rodzin zostało bez da-
chu nad głową. Szczęściem dla pogorzalców
że pożar wybuchł w czasie, kiedy z wszech
stron schodziło się sporo osób do kościoła
mędromiejskiego na nabożeństwo.

* **Tuchola.** Dyrektorem tutejszego
seminarium nauczycielskiego zostaje zna-
ny ks. dr. Teitz z Chełmna napewno. O-
bjęcie urzędu nastąpi w dniu 1 kwietnia
przyszłego roku.

* **Malbork.** W Sandhof (?) spaliły
się trzy zagrody, z tych należała jedna do
robotnika Holembiewskiego. Cieśla Sawicki,
który w jego domu mieszkał, poparzył się
bardzo podczas ratowania sprzętów z pło-
mieni.

* **Kawa.** Robotnica Kirstein obwie-
sila się w pomieszkaniu.

zanieśione. Rzuciliście się na jednego, a na-
stępnie chcieliście uciekać, gdy was do wię-
zienia zabierali. Nawet go uderzaliście.

— O niczem nie wiem, tłumaczył się
Jan, trzymając oczy na podłodze.

— Wszystko już nam wiadome i nawet
wasze imię, Janie Brożku, bo w tej chwili
pan dyrektor nam je doniósł.

Janowi po tych słowach w oczach się
zaćmiło. Teraz dopiero nieszczęsne jego po-
łożenie w całej grozie stanęło mu przed du-
szą. Zachwiał się na nogach, zbladł i słowa
nie mógł wydusić.

Urzędnik patrzący na niego uczuł trochę
litości.

— Młodzieńcze, rzekł mniej obojętnym
głosem, zdaje się, że wasze drogi były złe,
a kto raz tu stanął i zamieszkał w naszej
wieży, temu zwykle nowych dróg życia po-
szukać wypadnie. Niechby wasze nie prowa-
dziły do nędzy! Za przestępstwo z ostat-
niej nocy posiedzenie w swojej celi do ju-
tra.

Jan strząsnął się na wzmiankę o
celi.

— Panie błagał, tam robactwo!

W gronie włóczęgów powstał śmiech i
drwinki.

— Na razie trudno zapobiedz temu, od-
powiedział sekretarz, ale na noc Łodyga
przygotuje świeży siennik.

Po chwili Jan siedział pod kluczem.
Więc pan dyrektor już wiedział o wszyst-
kiem! Zatem szło konieczne haniebne wy-
dalenie ze szkół!

— Nie dosyć jeszcze sromoty, że siedzę
w więzieniu, biadał Jan, jeszcze mi trzeba
ponieść drugą hańbę.

Nie będziemy opisywali, jak nasz Jan
smutne godziny więzienia przepędził.

(Ciąg dalszy nastąpi).

* **Prabuty.** Ostatni wichur poczynił tutaj niezmiernie szkody. Dachy koszar i zboru luterskiego ogromnie ucierpiały. Trzy kominy zostały z dachu koszar zrzucone. — Z powodu zalewu piwnicy, do której wtargnęły wody wezbrane na ulicy, wielkie poniosło straty tutejsze kasyno oficerskie; woda dostała się do miejsca, gdzie przechowywano wino w beczkach i wyrządziła szkody na przeszło 1000 m.

* **Ryjewo.** Wichur zniósł tu część dachu lupkowego z kościoła ewangelickiego i zerwał krzyż z wieży.

* **Chroście,** powiat lubawski. W drugie święto około 8 godz. z rana znaleziono w ogrodzie w pośrodku wsi trupa Józefa Perzewskiego, przeszło 20 lat liczącego. Sąd natychmiast o tem uwiadomiono. Prucie trupa wykaże przyczynę śmierci.

* **Sztum.** Burmistrzem na lat 12 obrano radcę miejskiego Karola Brosze'go. — Rada miejska uchwaliła zaciągnąć 18000 m. na brukowanie ulic.

* **Straszewo,** (powiat sztumski). W nocy z 24 do 25 bm. spaliła się u naszego wójta, pana L. R. jedna część stodoły, zboże, młockarnia od parowca i około 400 centnarów kartofli, które się tam w sklepie znajdowały. W jaki sposób ogień powstał niewiadomo. A w nocy z 25 do 26 bm. narobiła owa straszliwa burza w całym Straszewie w drzewach, przy budynkach, w przykryciach budynków mniejsze i większe szkody. U posiadziciela M. N. zerwała ze stajni, która była przed 2 laty nowo budowana, nietylko papowy dach, ale cały wierzch, który był z cegły murywany. Posiedzicielowi K. S., który umacniał podczas burzy dach przeciwko uszkodzeniu, burza mu przykrycie głowy w daleki świat zabrała. U posiadziciela M. S. byłaby burza człowieka, który na stodołę przy dachu był czynny na ziemię rzuciła, jeżeliby ów człowiek nie był się drąga chwycił i pomalutką się na dół nie spuścił. Można otwarcie mówić, że Opatrzność Boska była z nim.

* **Puck.** Smutny widok przedstawiało w drugie święto miasteczko nasze. Obok mało znaczących szkód, który szalony orkan wyrządził piotom i dachom, ucierpiał także kościół katolicki, którego murywane ogrodzenie zostało zerwane, a dach uszkodzony. Ogromny komin młeczarni i wiatrak leżą roztraskane, a zapasy mąki gruzami przysypane. W nocy słyszeć się dały wołania o pomoc od wsi Kussfeld na półwyspie Hela, gdzie się w wielkim niebezpieczeństwie znaleźli mieszkańcy. Wichur zaczął z wyku cisnąć lód na wieś, przyczem wielka łódź frachtową wparł w ścianę domu Budy. Dom się zawalił, a od lampki palącej zajęła się od razu cała chata kryta słomą. Mieszkańcy okna ni i dachem ratować się musieli, bo spadające belki nie zostawiły innego wyjścia. Ogień zaś rozdmuchany szalejącą burzą w mguceniu oka całą ogarał zwaliska, że literalnie nic nie uratowano. Zabezpieczonego nikt tam nie jest. — Teraz zaś od rozruchanego ognia dla całej wioski niebezpieczeństwo było wielkie, bo w sąsiedztwie słomiane dachy, ale Bóg cudem prawie obronił.

* **Pelplin.** Sprawdziło się tego roku co przeszło w przysłowie: „Jeżeli św. Barbara po lodzie, to Boże Narodzenie w wodzie“. W samą gwiazdkę nastąpiła niespodziewana wcale odwilż, a w nocy z pierwszego na drugie święto szalała tak gwałtowna burza, jakiej nikt nie pamięta, zwłaszcza w tej porze. Tu w Pelplinie tylko mniejsze szkody, ale prawie przy każdym budynku zrzuciła. Za to w okolicy i w całej prowincji tak zechodnio jak wschodniopruskiej uszkodzenia są bardzo znaczne. Tu i owdzie stodoły, stajnie i nawet domy mieszkalne obalone, liczne drzewa wyrwane. Aby jedno tylko zajęcie z bliskości wymienić, zapadła się w Gremblinie stajnia p. Böhlke'go i zabiła cztery bydlaki a dwa tak pokaleczyła, że je musiano dobić. Na innych miejscach zginęło też kilkoro ludzi. Tak w Brunsberdze 13-letni syn parobka, Emil Bartikowski, idąc do kościoła, został przez spadającą belkę tak zra-

niony, że krótko potem umarł. W Radoszewie pod Puckiem zawałiła się stajnia nad bydłem i dwoma ludźmi.

* **Tczew.** Z ogromnego domu na ulicy Schöneckera, który zamieszkuje przeszło 100 osób zerwał orkan wielki dach papowy z deskami, belkami, kominami i rzucił go na tor kolejowy o 50 metrów odległy, przyczem zniszczony został prąd telegraficzny.

* **Poznań.** Ządania Niemców katolików. Zebranie delegatów Towarzystw Niemców katolików w Księstwie Poznańskim odbył się w poniedziałek o godz. 11 przed południem w hotelu „Monopol“. Na porządku obrad był między innymi poniższy wniosek: Zarząd związku prowincjonalnego raczy do księdza Arcybiskupa podać następujące wnioski: a) Wszystkie ogłoszenia, zapowiedzi i t. d. winny we wszystkich kościołach diecezji odbywać się także w języku niemieckim. b) W niedziele i święta, gdy są memieckie kazania, ma być Niemcom katolikom dozwolone śpiewanie niemieckich pieśni kościelnych. c) We wszystkich miejscowościach, w których Niemcy mają osobny kościół z prebendarzem, winny być utworzone osobne parafie dla Niemców katolików.

Na nowy kwartał

wciąż jeszcze zapisywać można „Gazetę Olsztyńską“ na wszystkich pocztach lub u listowych wiejskich. Kto dotąd z zapisaniem Gazety się opóźnił, niech ją teraz bezzwłocznie zapisze.

„Gazeta Olsztyńska“ z dodatkami „Głos niedzielny“ i „Gospodarz“ kosztuje na wszystkich pocztach kwartalnie 1 m. z odnośnieniem w dom przez listowego 1,24 m.

Wiarusy! Zapisujcie licznie, czytajcie i rozszerzajcie „Gazetę Olsztyńską“.

* **Lwów.** W pewnym domu przy ulicy Zielonej we Lwowie mieszkała samotnie od kilku miesięcy w jednym pokoju od oficyn około 30 letnia panna S. W., a jak ją w kamienicy nazywano, „urzędniczka“. Pewnego dnia rano usłyszały idące do szkoły dzieci sąsiadów dobywający się z pokoju, przez „urzędniczkę“ zajmowanego, głośny płacz i wzywanie ratunku. Uwiadomiono o tem natychmiast stróża kamienicy który zewnątrz na klucz zamknięte drzwi przemocą otworzył i wraz z sąsiadami wszedł do środka. Tu przedstawił się oczom przybyłych bardzo przykry widok. Po pokoju biegała, krzycząc, w kompletnym negliżu panna S. W. z brzytwą w rękę. Brzytwę tę przykładala co chwila, konwulsyjnym ruchem do szyi, z której krew wąską strugą splywała i cofała ją równie szybko. Stróż wyrwał brzytwę z rąk szalejącej kobiety, narzucono na nią jakieś okrycie i jęto się ratunku samobójczyni. Na szczęście okazało się, że brzytwą zadana rana na szyi jest małą i wcale nie niebezpieczną. Brzytwą przecięła za ledwie naskórek, tak, że nie potrzeba było nawet wzywać lekarza. Natomiast inna rzecz wzburzyła ogromnie mieszkańców domu. Oto okazało się, że panna S. W., histeryczka w najwyższym stopniu, przygotowywała się do samobójstwa od kilku nastu dni, a pragnąc przekonać się, jaki sposób odebrania życia jest najłżejszym, zwabiła pokrywom do swojego mieszkania psy i koty sąsiadów i tu je na różne sposoby mordowała, trąca je więc truciznami, jakich tylko dostać mogła, wieszala, topiła i przecinała im arterye. Przekonawszy się snać, że poderżnięcie gardła spowoduje najprędzej śmierć, sama także tej metody użyła, widocznie jednak zabrakło jej w ostatniej chwili odwagi. W śniegu w ogrodzie, tuż pod oknem obłąkanej histeryczki, znalaziono kilkanaście zabitych psów i kotów, okropnie pokaleczonych. Nieszczęśliwą histeryczką zajęła się jej zamężna siostra i zabrała ją do siebie.

* **Aschabat** (w Turkestanie). Trzęsienie ziemi trwa ciągle i to z każdym dniem

straszniejsze. Objęło obszar 208 wiorst kwadratowych. Generalny inspektor Turkestanu jen. Iwanów zarządził wybudowanie baraków, celem pomieszczenia władz rządowych. Dotychczas zginęło 4000 osób. W jednej dzielnicy miasta znaleziono 800 trupów. Urządzono kuchnie, w których rozdaje się bezpłatnie jedzenie. Kasa państwowa, w której znajduje się 5 milionów rubli, leży w gruzach. Stadnie są zasypane. Car ofiarował jako pierwszą pomoc dla ludności dotkniętej trzęsieniem ziemi w Andrszanie 50 tysięcy rubli.

Rozmaitości.

Największym żołnierzem w armii niemieckiej jest podobno obecnie podoficer Taplick z Królewca, z zawodu ślusarz. Jest on w pułku „Garde de Corps“, a ma on 2 metry i 9 centymetrów wysokości.

Święcenie niedzieli w Londynie. W Anglii upada stary obyczaj święcenia niedzieli wśród ciszy domowego ogniska. Skasował go król Edward własnym przykładem. Wyższe towarzystwa wyjeżdżały dawniej na niedzielę do swoich rezydencji podmiejskich lub prowincjonalnych; ponieważ Edward VII spędził dwie niedziele w Londynie, zatem cała arystokracja i plutokracja uznała za ostatni wyraz mody przesiadywać w mieście. Skutkiem tego teatry dają w sobotę wspaniałe przedstawienia; widownia bywa zapełniona najwytworniejszą publicznością, w strojach bogatych i we frakach. Wielki świat zjeżdża w piątek do Londynu, bawi przez sobotę i niedzielę, uczęszcza do restauracji, kawiarni, które bywały dotychczas zamknięte w dni świąteczne.

Skazani za rozruchy. W procesie przeciw 75 obwinionym o udział w znanych zaburzeniach w Częstochowie zapadł następujący wyrok: Skazani: z pozbawieniem szczególnych praw, na 1 rok rot aresztackich sześciu obwinionych, na 8 miesięcy więzienia 23 obwinionych, na cztery miesiące jeden. Bez pozbawienia praw na 1 rok więzienia jeden osk., na 4 miesiące dwunastu, na 2 miesiące sześciu. Na areszt: na jeden miesiąc 2 osk., na 3 tygodnie trzech, na 7 dni dwóch. Uwolniono 17 osk. Poszkodowanym przyznano wynagrodzenie w kwocie 6 700 rubli.

Samobójstwo węgierskiego magnata. Znany siedmiogrodzki magnat hr. Szczepan Bethlen wyjechał w Abbazy, gdzie przebywał w trzecie święto Bożego Narodzenia o świecie małym parowcem na morze i zastrzelił się, celując z rewolweru w czaszkę. Przed popełnieniem samobójstwa, hr. Bethlen obwiązał szyję i nogi dżutem, pragnąc widocznie, aby ciało jego nie spadło następnie do morza, lecz utrzymało się na powierzchni. Hr. Bethlen mieszkał tam od kilku miesięcy z żoną swą w willi Mondria. Przyczyną rozpaczyliwego kroku była podobno choroba.

Ciekawy proces rozpoczął się przed sądem przysięgłych w Herault (Francja). Dnia 26-go kwietnia r. z. banda Arabów, powstawszy przeciwko panowaniu Francji i wierze chrześcijańskiej w Algierze, napadła kolonie francuskie i miasteczko Marguerite, paląc domy, rabując sorzę, ty i bydło, oraz mordując chrześcijan, spotkanych po drodze i w miasteczku którzy nie chcieli wyrzec się wiary chrześcijańskiej i wymówić zdania sakramentalnego: „Niema Boga nad Boga, a Mahomet jest jego prorokiem“. Po splądrowaniu miasteczka Marguerite, banda puczyła się ku miastu Miliana, po drodze jednak dogoniona przez oddział strzelców afrykańskich i żandarmów, została rozbita, staciwszy kilku ludzi w ranach i raniionych. Przed sądem staje obecnie 106 oskarżonych Arabów oraz wódz ich, Jakób Mahomet ben el Hadzi Ahmet, robotnik kamieniarski, zagorzały fanatyk mahometański. Rozprawy przeciągną się prawdopodobnie do połowy stycznia.

Szanownym Panom posiadaczom w Olsztynie i okolicy donoszę niniejszym uprzejmie, że z dniem 1-go stycznia 1903 przeniósłem mój kantor do mego prywatnego mieszkania w ulicy Olsztyńskiej Hohensteinerstr. nr. 5, II piętro, w domu zegarmistrza p. Poetscha. Jak dotąd tak i nadal polecam wszelkie

Przy gotówce wysoki rabat.

Dogodne warunki odpłaty!

maszyny rolnicze,

motory gazowe, spirytusowe i petrolejowe, centryfugi Planeth, Minerva, Zenith, jako i parowniki „Reform“.

Wszystkie maszyny są tylko z najlepszych fabryk.

Wszystkich bliższych objaśnień udzielam bezpłatnie i proszę o poparcie mego przedsiębiorstwa.

J. Danielewicz,

OLSZTYN, ulica Olsztyńska nr. 5, II piętro.

* * Kto chce oszczędzić wiele pieniędzy, * * niech kupuje tylko u

L. Hirschfelda,

w Olsztynie, ulica Prosta.

wełny i bawełny do tkania, tak nazwaną wełnę posamentową, która jest piękniejszą od wełny glansowej i sukiennej. Wełna ta jest bardzo miękka i nie długo włosista.

Paczka kosztuje tylko 1,50 m.

Szarą i czarną wełnę polecam paczkę po 50 fen.

Kolorowa wełna

we wszystkich kolorach, paczka po 1 marce.

Również polecam nową przesyłkę

materyi na suknie i materii na ubrania dla mężczyzn.

L. Hirschfeld,

OLSZTYN ulica Prosta.



Trzewiki

z podeszwą drewnianą, z mocnej skóry, także ciepło futrowane, najlepsze obuwie na obecną ciężką zimę, otrzymał świeżo i poleca jak najtaniej

August Lubowski.

Cotyłko wyszły książki do nabożeństwa:



DO BOGA. Mały zgrabny format dla dzieci. POBOŻNE MODŁY. Mały zgrabny format dla młodzieży.

MODŁMY SIĘ. Średni format.

BOŻE BĄDŹ MIŁOŚCIW. Powszechnie ceniona książka dla dorosłych, w zgrabnym formacie.

BOŻE BĄDŹ MIŁOŚCIW. (Drukowana wielkimi, tłustymi literami.)

ŚPIEWNIK KOŚCIELNY pod tytułem: Zbiór największej u nas używanych pieśni kościelnych, zestawil do pobożnego użytku w kościele i w domu X. F. Odrowski, pleban w Nawrze, z dodaniem treściwej książki do nabożeństwa. — Dogodny format. Trwała i gustowna oprawa. Stron 368.

Wszystkie książki zaopatrzone są w aprobatę Przewodniczącego Władzy Duchownej i starannie wykonane w gustownych oprawach.

Odsprzedającym rozsełam na żądanie mój cennik.

S. Buszczyński, Toruń (Thorn). Drukarnia nakładowa, introligat. i hurtowny skład papieru.

Książki te nabyć można też w ekspedycji „Gazety Olsztyńskiej“.

Kalendarze

na rok 1903:

Maryański	60 fen.
Regensburger Marienkalender	50 „
Katolik	50 „
Święta rodzina	50 „
Poznański	50 „
Przyjaciół Rodziny	30 „
Nadwiślanin	20 „
Gospodarz	40 „

poleca

drukarnia „Gazety Olsztyńskiej“.

W Olsztyńku ma te kalendarze na sprzedaż kupiec pan Konwiński.

Sprzedaż drzewa.

Z nadleśnictwa Sadłowa odbędzie się w pierwszym kwartale 1903 r. terminy na drzewo jak następuje: W Biskupcu 8 i 24 stycznia, 4 i 24 lutego, 4 i 21 marca. W Gipsowie 15 stycznia, 14 lutego i 14 marca. Jakie drzewo będzie sprzedawane, ogłoszone zostanie przed każdym terminem.

Mały brunatny piesek do polowania, z białymi plamami na piersiach, wabiący się „Treff“, ucieki mi. Za przeprowadzenie go udzielię nagrody. Kupiec A. Marquardt w Olsztynie.

Berliński targ na bydło

z dnia 27 grudnia.

Spędzono: 2933 sztuk bydła rogatego, 592 cieląt, 5894 owiec, 7440 świń. — Płacono za 100 funtów wagi:

Woły: I klasa 67—72 m., II klasa 62—66, III kl. 57—59 m., IV kl. 52—56 m.

Stadniki: I klasa 64—68 m., II kl. 60—66 m., III kl. 54—57 m.

Jalowice i krowy: I kl. 60—66 m., II kl. 58—60, III kl. 54—57 m., IV kl. 53—55 m. V kl. 48 do 52 m.

Cielęta: I kl. 86—88 m., II kl. 72—80 m., III kl. 55—60 m., IV kl. 50—61 m.

Owce: I kl. 70—74 m., II kl. 64—66 m., III klasa 54—62 m., IV kl. 60—66 m. (Zywej wagi).

Swinie: Płacono za 100 funt żywej wagi i 20 procent tary: I-ma do 1 1/4 roku w wadze 220—300 funt. do 60—61 m. II kl. do — mk., III kl. 58—59 mk., IV kl. 56—59 mk. maciory 55—57 m.

A. KUNDT, Olsztyn

poleca:

obrazy we wszelkiej wielkości w ramach i bez. Błogosławieństwa lustra każdej wielkości, domowe z ramą i bez, z konsolą i bez. Meble! jak stoły, krzeselka, wertykowi, szafy do rzeczy i kuchni, łóżka itd. Meble!

Regulatory, zwyczajne zegary i budziki, zegarki kieszonkowe dla mężczyzn i kobiet, jako i łańcuszki, pierścionki, broszki etc. etc.

Różnego rodzaju przedmioty z muzyką. Otarzyki domowe z muzyką.

Krzyże we wszelkich gatunkach (pod szkłem i zwyczajne).

Książki do nabożeństwa polskie i niemieckie.

Szkaplerze, różace, krzyżyki itd. Towary skórzane

jako i stalowe z Solingen, brzytwy, noże itd. Oprawiam obrazy pojedynczo i ozdobnie.

Od 1-go października znajduje się mój skład w ulicy Górnej (Oberstrasse), naprzeciwko kupca p. Simona.

Kwit do zapisania „Gaz. Olsztyńskiej“ na pocztę.

Poniższy kwit prosimy odciąć, podpisać i oddać na pocztę lub isto w emu wraz z pieniędzmi.

Postbestellungsformular.

Ich bestelle hiermit bei dem Kaiserl. Postamt die Zeitung „Gazeta Olsztyńska“ mit den Gratisbeilage „Gość Niedzielny“ und „Gospodarz“ aus Allenstein pro I Quartal (Januar, Februar und März 1903) und zahle an Abonnement 1,00 Mk. (und 24 Pf. Bestellgeld).

(Nazwisko i adres zamawiającego):

Obige 1,00 M. (und 24 Pf. Bestellgeld) erhalten zu haben, bescheinigt

den 1903

Kaiserl. Post.